Rok. VI Nr. 268. Sosnowiec, piątek 2 października 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-62, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Marsz kawalerji sowieckiej na Chiny.

Japończycy organizują rewolucję w Mandżurji. — Każda prowincja tworzy własny rząd.

LONDYN, 1. 10. Specjalny sprawozdawca „Daily Telegraphu" donosi z Mukdenu, że kawalerja i samochody pancerne sowieckie **wpadły wczoraj niespodziewanie do chińskiej stacji granicznej i bez walki miasto to zajęły.**

Na protest władz chińskich odpowiedział konsul sowiecki, że wojska sowieckie nie mają wrogich zamiarów wobec Chin, a celem zajęcia Mandżurji jest jedynie przeciwdziałanie „białogwardyjskim" oddziałom, które przygotowują się do wtargnięcia na terytorjum sowieckie.

Wbrew temu oświadczeniu donosi specjalny sprawozdawca dziennika angielskiego, że **marsz armji sowieckiej ma na celu wywarcie nacisku na Chinach, ponieważ między Japonją a Sowietami istnieje porozumienie co do podziału Mandżurji, przyczem Sowiety zastrzegły dla siebie północną część tego kraju.** Tymczasem według doniesień z Tokjo **Mandżurja znajduje się w ogniu powstania przeciw dotychczasowemu rządowi marszałka Czangsue - lianga. We wszystkich trzech prowincjach mandżurskich powstają osobne rządy rewolucyjne, które obrały sobie siedzibę w Kirinie i Tsitsikar.**

W Charbinie jest w toku tworzenie się nowego rządu. Za ognisko rewolucji uchodzi Kirin. Niedobitki zwolenników Czangsue - lianga rozbili głów ną kwaterę w Czineza - Fu, odległem o 150 km. od Mukdenu.

Wszystkie doniesienia zgodnie stwierdzają, że rewolucja ta wybuchła z inicjatywy generałów japońskich.

Powstańcy zarzucają Czangsueliangowi, że wzbogacił się kosztem zapasów srebra, przeznaczonych na pokrycie waluty. Skarbce banków, w których znajdują się te zapasy srebra zostały opieczętowane przez wojskowe władze japońskie.

Francja da pieniądze Moskwie za pośrednictwem niemieckiem.

BERLIN, 1. 10. Dzisiejsza „Vossische Zeitung", wbrew zaprzeczeniom urzędowym, oświadcza, że **sprawa współpracy niemiecko - francuskiej w Rosji jest na najlepszej drodze.**

Dalej dziennik ten stwierdza, że sprawa kredytów dla Sowietów jest dla opinji francuskiej szczególnie drażliwa, ponieważ rząd francuski od szeregu lat zapewnia, że Sowiety nie otrzymają żadnych kredytów, dopóki nie uznają długów Rosja carskiej.

Potężne wpływy przemysłu francuskiego pracują jednak nad tem, ażeby Francja weszła w kontakt gospodarczy z Sowietami, a o ile to nie jest możliwe bezpośrednio, to przynajmniej za pośrednictwem niemieckiem.

SPODZIEWANA DYMISJA GUBERNATORA BANKU ANGLJI.

LONDYN, 1. 10. Pomimo oficjalnych zaprzeczeń, prasa dzisiejsza w dalszym ciągu powtarza pogłoski o mającej nastąpić dymisji gubernatora banku Anglji, Montagu - Normana.

Dymisja nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach.

POCIĄG DYPLOMATYCZNY ostrzelany z kulomiotu w Chile.

NOWY JORK, 1. 10. Z Santiago de Chile nadeszła wiadomość o zamachu na pociąg dyplomatyczny opodal tego miasta.

Pociąg, którym jechali liczni przedstawiciele państw obcych oraz dwaj kandydaci na prezydenta republiki, był ostrzelany z kulomiotu. Rany odniosło 2 podróżnych, między innymi czołowy kandydat stronnictwa liberalnego, Alessandri.

Drugi kandydat na prezydenta, Montero, wyszedł bez szwanku.

Pociąg ten zdążał do Siantiago de Chile, gdzie w dniu dzisiejszym miały się odbyć wybory.

EXPOSE PREMJERA PRYSTORA

na wczorajszem posiedzeniu sejmu.

WARSZAWA, 1. 10. (wl.) Posłowie zjechali dziś niemal w komplecie.

Przed południem obradowały kluby.

O godz. 10 rozpoczęło się plenarne posiedzenie klubu bezpartyjnego bloku.

Na stanowisko wiceprezesa klubu i przewodniczącego grupy poselskiej, na miejsce **ś. p. Tadeusza Hołówki**, wybrany został **wicemarszałek Car.** Wybór drugiego wiceprezesa nie nastąpił, gdyż dotychczasowy pierwszy wiceprezes **min. Janusz Jędrzejewicz** nadal zatrzymuje to stanowisko, podobnie jak i inni ministrowie, wchodzący w skład zarządu.

Otwarcie sesji nastąpiło o godzinie 4.15 po południu. Bilety na galerję już od kilku dni zostały rozchwytane przez rodziny posłów, senatorów i zawodowych amatorów posiedzeń sejmowych.

Galerja więc była przepełniona.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego **marszałek Świtalski**, poświęcił przedewszystkiem wspomnienia 4 wybitnym członkom sejmu, którzy w czasie ostatniej przerwy między sesjami zmarli lub zginęli tragicznie. Są to **ś. p. Jan Dąbski, Sławomir Czerwiński, Tadeusz Hołówko i Michał Hałuszczyński.** Izba uczciła zmarłych przez powstanie.

Następnie złożyli ślubowanie nowi posłowie. W czasie oświadczenia marszałka Świtalskiego, że rząd wycofał projekt ustawy o porządku karno-administracyjnym, **poseł komunistyczny, Danecki wszczął awantury i wznosił okrzyki antypaństwowe. Wykluczony został za to na jedno posiedzenie.**

Izba przystąpiła do wyboru wicemarszałka sejmu, odkładając wybór drugiego wicemarszałka do następnego posiedzenia, gdyż stronnictwo ludowe zrzekło się swego mandatu, a PPS. oświadczyła, że w głosowaniu udziału nie weźmie. Wicemarszałkiem został prof. Makowski.

EXPOSE PREMJERA PRYSTORA.

Na trybunę wszedł premjer Prystor, który wygłosił obszerne expose o sytuacji gospodarczej.

Premjer wskazał na to, że rząd ocenia doniosłe kwestję złagodzenia kryzysu, a specjalnie bada zagadnienie bezrobocia.

Premjer przytoczył cały szereg danych o kurczeniu się produkcji, zestawiając je z danemi obcych państw. Bezrobocie szaleje wszędzie, najdotkliwiej odczuwają go państwa o wyrobionym i dużym przemyśle. Na całym świecie obserwujemy mniejsze lub większe katastrofy walutowe, spadek cen, spadek obrotów handlowych.

Rzecz jasna, że ta ogólna sytuacja odbić się musiała w Polsce.

Z kolei premjer omawia oszczędności budżetowe, które boleśnie dotknęły urzędników, ale rząd chwycić się musiał środków doraźnych. Rząd dąży do poprawy sytuacji w przemyśle i handlu i będzie nadal popierał organizacje przemysłowe i handlowe.

Sytuacja jest ciężka, ale nie najcięższa. Gdzieindziej jest gorzej. Pocieszający objawem jest karność społeczeństwa, co pozwala przetrwać kryzys i nędzę.

Po expose do głosy zapisał się cały szereg posłów opozycyjnych.

W tym sensie przemówienie wygłosił poseł Rybarski (kl. nar.) i poseł Żoławski (PSS), **który wygłosił ostrą mowę.**

EDISON NIEPRZYTOMNY NIE POZNAJE CZŁONKÓW RODZINY.

NOWY JORK, 1. 10. Stan zdrowia Edisona pogarsza się z godziny na godzinę. Chory nie poznaje najbliższych osób.

Syn wielkiego wynalazcy w rozmowie z wysłannikami dzienników, oświadczył:

— Niema nadziei na polepszenie. Usiłowałem kilkakrotnie przemówić do ojca, lecz nie odpowiada na pytania.

Niemcy w walce z węglem angielskim i polskim

zawiesili świadczenia społeczne w górnictwie.

BERLIN, 1. 10. Pod naciskiem przemysłu, rząd Rzeszy w drodze dekretu zwolnił pracodawców i pracobiorców w górnictwie węglowem Zagłębia Ruhry od obowiązku uiszczenia składek na rzecz ubezpieczenia od bezrobocia i na rzecz urzędu pośrednictwa pracy.

Dekret ten po raz pierwszy w historji ustawodawstwa niemieckiego nie został opublikowany w dzienniku ustaw, ale wczoraj wieczorem z natychmiastową ważnością ogłoszony przez radjo berlińskie w przerwie między koncertami.

Krok ten rządu Rzeszy oznacza wejście na drogę subwencjonowania zachodnio - niemieckiego górnictwa węglowego z uwagi na sytuację wytworzoną przez spadek funta angielskiego.

Węgiel niemiecki i w nowych warunkach skutecznie będzie się mógł oprzeć konkurencji angielskiej i zgnieść konkurencję polską.

Zwolnienie górnictwa od świadczeń społecznych oznacza dla skarbu Rzeszy obciążenie o 2 i pół miljona marek miesięcznie, przedsiębiorstwa zaś zyskują w ten sposób zredukowanie kosztów własnych od 2 do 3 proc. oraz dalsze ich obniżenie o 3 i pół procentu w następstwie obniżki płac.

Dla robotników zaś zniesienie świadczeń społecznych zmniejszy się 7-procentową obniżkę zarobków do 3,25 proc.

Groźna ucieczka drobnych oszczędności

LONDYN, 1. 10. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że Wall - Street jest bardzo zaniepokojone wycofywaniem pieniędzy z banków przez drobnych ciułaczy, aniżeli odpływem złota do Europy.

Bankructwa szeregu banków do tego stopnia podkopały zaufanie drobnych depozytarjuszy do istniejącego systemu bankowego, że wycofywanie wkładów w ostatnich 2 tygodniach wyniosło ponad 4 miljardy złotych.

Mimo wielkich wysiłków i wytężonej propagandy nie udało się dotychczas powstrzymać odpływu wkładek oszczędnościowych z banków.

ROCK ISLAND (Illinois), 1. 10. Tutejszy Central Trust Savingsbank, którego depozyty wynosiły 5 do 6 miljonów dolarów, a kapitał 6.800.000 dolarów, zamknął swe kasy.

O mądrych przed szkodą i po szkodzie.

Doświadczenia, jakie czynimy w ostatnich miesiącach w związku z wypadkami na światowej arenie zmagań walutowych, zmuszają do rewizji dotychczasowych poglądów i pojęć. Wszyscy jesteśmy wciągani do tej pracy rewizji poglądów i pojęć, wszyscy bez wyjątku — i ci, którzy posiadają i ci, którzy się sproletaryzowali, i ci, którzy produkują, i ci, którzy tylko konsumują. Chodzi tylko o to, aby sobie należycie uświadomić wymowę faktów, z tak zawrotną szybkością występujących od kilku miesięcy na światowej arenie walutowej. Chodzi też o to, by z tych faktów wysnuć logiczne wnioski.

A pierwszy wniosek, jaki należy wysnuć i jaki trzeba sobie całkowicie uświadomić, jest następujący: Po wiosennych miesiącach 1926 roku, kiedy to rządy partyjne omal naszych finansów państwowych i bezpieczeństwa naszej waluty nie sprowadziły na brzeg przepaści — nowopowstały rząd, po usunięciu wpływów sejmokracji, rozpoczął z żelazną konsekwencją pracę zmierzającą do oparcia naszej waluty o niezachwiane podstawy. Była to praca syzyfowa. Rząd odziedziczył smutną spuściznę wieloletniego chaosu gospodarki sejmokratycznej w kraju istniała olbrzymia nieufność do własnej waluty, poniekąd uzasadniona karkołomnemi manewrami, dokonywanemi przez rządy partyjne. Mimo to, rząd podjął się pracy oczyszczenia zachwaszczonej niwy. A przeszkód miał co niemiara. Zawiedzione partyjnictwo nie szczędziło starań, by rzucić kłody pod nogi rządów, używało wszelakich sposobów propagandowych — do poduszczeń o zamiarach inflacyjnych rządu włącznie — byle tylko przeszkadzać w pozytywnej pracy.

Ale najcięższą była rola nowych sterników skarbu państwa z przełamaniem niewiary we własne siły i odporność naszej waluty wśród świata kapitalistycznego. Jeszcze z ponurego okresu inflacji pozostawały suggestje o wszechpotędze dolara czy funta — i mimo, że rząd stale wykazywał, iż złoty polski krzepnie, iż mu nic nie grozi — stare suggestje wciąż działały... W zakamarkach czy glinianych garnkach czy pończochach chowano obce waluty, a „ideałem bezpieczeństwa" było mieć swój majątek, czy oszczędności poza granicami kraju: w Danatbanku czy Amstelbanku, no oczywiście w pierwszym rzędzie: w „Bank of England" lub choćby w... Gdańsku. Wszędzie, byle nie w Polsce. Tłumaczono tym nieszczęsnym: poco to robicie? wszak waluta polska jest conajmniej tak „dobra", jak te, które uwielbiacie, któremi się zachwycacie. Tłumaczono — napróżno...

Dopiero w lecie b. r. tym wszystkim, którym napróżno tłumaczono, że robią głupstwo, stroniąc od złotego, a równocześnie krzywdzą własne państwo, są szkodnikami — życie dało praktyczną a bardzo dotkliwą lekcję... „Danatbanki" i „Amstelbanki" pewnego pięknego dnia letniego zamknęły kasy... Ale jeszcze wtedy, w lipcu, przelotnie mignął przed tymi wszystkimi strachajłami cień nadziei: uratuje ich — dolar! Więc czemprędzej poczęli skupywać dolary. Jakże srodze mieli się zawieść! dolar nietylko ich nie uratował, ale wręcz przyprawił o dalsze straty. Skupywali go drogo, by go niebawem sprzedawać po cenie o wiele niższej... Okazało się bowiem, że złoty polski wytrzymuje bez drgnienia nietylko krach finansowy i walutowy Niemiec, ale nawet łapczywe skupy dolara na wewnętrznym rynku. A kiedy teraz powtóry rozpętała się burza — tym razem nad Anglją — już tego zjawiska lipcowego: nagłego rzucenia się na dolar — nie było... Zdano sobie sprawę, że się nietylko to nie opłaca, nie jest „ratunkiem", a wprost narażaniem się na dalsze straty.

Dopiero teraz uświadomiono sobie, że złoty jest dla polskiego przemysłowca i polskiego kupca i polskiego inteligenta i polskiego włościanina najpewniejszą, najlepszą walutą. Tezaurowanie majątków za granicą, lokowanie tam dochodów, magazynowanie cudzych walut jest zaprawdę gorszym, bardziej ryzykownym interesem. A przecież nic innego nie mówili ci, którzy od przeszło 5 lat niezmordowanie pracowali nad tem właśnie, aby złoty był dla polaka najmocniejszą, najpewniejszą walutą. Trzeba dopiero było dwuch tak mocnych wstrząsów, jak lipcowy i wrześniowy na międzynarodowym rynku walutowym, aby się oczy otwarły tym wszystkim, którzy tego pojąć nie chcieli. Ale czy wysnują choćby teraz z tego konsekwencje? Czy cofną swe kapitały z zagranicy? Czy zaprzestaną dotychczasowych praktyk, tak zgubnych dla państwa i — dla nich samych?

Od tego zależy wiele. Powrót zalęknionych czy lekkomyślnych składaczy swych majątków czy oszczędności zagranicą do spokojnego, od wszelkich wstrząsów ochronionego portu waluty polskiej — jest jedną z przesłanek przetrwania kryzysu i jednym z warunków ożywienia życia gospodarczego w kraju.

Przeciw atakom na ubezpieczenia społeczne.

(W odpowiedzi na artykuł dr. J. Brauna.)

W odpowiedzi na mój referat, wygłoszony na wiecu pracowników umysłowych, zwołanym przez federację związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu w dniu 20 b. m. urzędnik izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, dr. J. Braun, autor omawianej przeze mnie broszurki, wydanej przez izbę, wystąpił na łamach „Expresu Zagłębia" z artykułem, pełnym insynuacji i fałszywych zarzutów, na które pozwolę sobie krótko odpowiedzieć.

Pan Braun nie uważa za właściwe, aby tego rodzaju sprawy mogły być rozstrzygane na wiecu w formie głosowania bez rzeczowej i wszechstronnej dyskusji. Wiec jest formą wyrażenia stosunku zebranych do przedstawionego tematu. Zebrani mieli możność usłyszenia szczegółowego referatu i odpowiedzi krytykowanego autora, przyczem część zebranych była zaznajomiona, jak mi wiadomo, z broszurką p. Brauna, z moim artykułem na ten temat zamówionym w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" i w „Polskim Związkowcu", a prezydjum wiecu zezwoliło nadto p. Braunowi na rozrzucanie ulotki, streszczającej jego broszurkę. Jeżeli prze to w tych warunkach na jakieś 1000 osób zebranych zaledwie kilka oświadczyło się przeciw rezolucji, potępiającej projekt, nazwany przeze mnie znachorskim, świadczy to o tem, że wiec swoje zadanie spełnił.

Rzecz naturalna — co stwierdził przewodniczący wiecu w zagajeniu, — że projekt był rozważany poza tem przez szereg organizacyj pracowniczych, które swój stosunek określiły do projektu p. Brauna w sposób, jaki znalazł wyraz w zgłoszonej i uchwalonej rezolucji.

Pan Braun wie o tem, że projekt jego spotkał się z krytyczną oceną na łamach kilku pism fachowych i specjalnych — nic nie stoi na przeszkodzie p. Braunowi i jego mocodawcom w wystąpieniu w obronie swoich tez w sposób, który uznają za rzeczowy i wszechstronny. Niestety dotąd nie można doczekać się tej odpowiedzi, lecz przeciwnie — widać raczej unikanie rzeczowej dyskusji.

O tem, jak wątpliwą jest rzeczowość i wszechstronność w stawianiu sprawy przez p. Brauna, świadczy artykuł zamieszczony w „Expresie Zagłębia". Pan Braun insynuuje, że przeciw projektowi izby jest prowadzona kampanja ze strony pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, do których i ja należę. Tymczasem wie o tem dobrze, że cały ten projekt uznany został za absurdalny nie tylko przez praktyków ubezpieczeniowych (trudno, aby ci się nie interesowali tematem, do którego mają więcej przygotowania teoretycznego i praktycznego, niż p. Braun), ale również — i to przedewszystkiem — matematycy ubezpieczeniowi, nie mający nic wspólnego z instytucjami ubezpieczeń społecznych, jednostki, pracujące w ubezpieczeniach prywatnych lub publicznych, oraz działacze centralnych organizacyj pracowników umysłowych.

Pan Braun oświadczył na wiecu, że w konferencji rzeczoznawców, jaka odbyła się w Warszawie dnia 22 maja t. r., brali udział matematycy ubezpieczeniowi, którzy są skłonni do myślenia kategorjami ubezpieczeniowemi i kierownicy instytucyj ubezpieczeń społecznych i dlatego nie dziwi się, że odrzucili ten projekt, który toruje drogę nowej myśli.

Trudno jednak szukać opinji w sprawach, dotyczących określonej dziedziny stosunków i wiedzy, u osób, które się nie orjentują. Na szczęście na tym niedoskonałym świecie tak się stosunki ułożyły, że „kult niekompetencji" jeszcze nie wszędzie dociera, nie zawsze udaje się absorbowanie opinji publicznej przez domorosłych projektodawców, nie krępowanych wiedzą i doświadczeniami. Osobiście miałem i mam poważne zastrzeżenia, czy warto zajmować się projektami p. Brauna i zdecydowałem się na poświęcenie mu czasu jedynie z tego powodu, ponieważ, zajmuje się niem instytucja publiczno - prawna, jaką jest izba przemysłowo - handlowa, pod której egidą usiłuje się prowadzić akcję przeciw ubezpieczeniom społecznym, według mego przekonania, szkodliwą dla pracowników i niebezpieczną dla stosunków wewnętrznych w państwie, a nierealną w założeniu i sprzeczną z rozwojem stosunków w państwach europejskich. Uważam, że absorbowanie umysłów nierealnemi projektami w czasach tak ciężkich, jak te, które przeżywamy, kiedy świadomość winna być zwrócona w innym kierunku — jest szkodliwe. Podrywanie podstaw moralnych ubezpieczeń społecznych, stanowiących obecnie jeden z czynników spoistości wewnętrznej w państwie i — jak słusznie zapowiadał traktat wersalski — jeden z czynników pokoju zewnętrznego, paraliżujący tendencje odśrodkowe i rozkładowe — nie może być uważane w żadnym wypadku za objaw dodatni.

Pan Braun powtarza w artykule twierdzenie, wypowiedziane na wiecu, że instytucje ubezpieczeń społecznych wydają 40 proc. kapitałów ubezpieczeniowych na administrację, na rezerwy, na budowanie domów, w których, jak w Sosnowcu, lub w Łodzi „nikt nie chce mieszkać". Jednym tchem, bez zająknienia się, pomieszał p. Braun różne typy wydatków i lokat, dowodząc, że nie orjentuje się w stronie finansowej zagadnień ubezpieczeniowych.

Rezerwy w instytucjach ubezpieczeniowych nie stanowią „czystego dochodu", nie użytego racjonalnie ,ale sposób zabezpieczenia, w granicach, przewidzianych prawem i obliczeniem matematyczno - ubezpieczeniowem przyszłych zoobowiązań świadczeniowych.

Jak wyglądałyby świadczenia pracowników w instytucjach ubezpieczeniowych, gdyby nie było odpowiednich rezerw? Rezerwy mają zwłaszcza doniosłe znaczenie w instytucjach ubezpieczeń długoterminowych, gdyż wiążą się z narastającemi już obecnie uprawnieniami ubezpieczonych, które w następnych latach będą wypłacane. Pan Braun jednak tej elementarnej sprawy zdaje się nie rozumieć. Ale nawet według jego projektu rezerwy byłyby potrzebne, gdyż bez nich nastąpiłoby szybsze bankructwo, niż to, jakie nastąpićby mogło bez rezerwy, gdyby ten nierealny projekt miał być urzeczywistniony. A „hasła oszczędnościowe", mające otwierać według uroczystych zapewnień p. Brauna, szerokie horyzonty (dla starców, inwalidów i dzieci) nie miałyby być czemś innem tylko rezerwami.

Pan Braun zalicza również akcję budowlaną instytucyj społecznych do przyczyn wielkich ciężarów, nakładanych przez instytucje ubezpieczeń społecznych. Akcja budowlana jako system lokaty rezerw ubezpieczeniowych została podjęta przez instytucje ubezpieczeń społecznych na skutek uchwały rady rady ministrów z dn. 4 grudnia 1929 r. na wniosek obecnego premjera p. A. Prystora i jest prowadzona w dalszym ciągu. Z punktu widzenia społecznego, finansowego i ubezpieczeniowego ta akcja jest niewątpliwie b. pożyteczna, a trudności przy wynajmie mieszkań w dwuch miejscowościach w Łodzi i w Sosnowcu, będące przedewszystkiem skutkiem obniżki wynagrodzeń pracowników, nie świadczą o niecelowości tej akcji. (W innych miejscowościach zresztą ilość kandydatów na mieszkania była kilka razy większa, niż ilość mieszkań). W żadnym wypadku nie można tej akcji zaliczać do „wydatków", powodujących duże obciążenie, gdyż to jest jedynie gospodarczo trafna forma lokaty niezbędnych rezerw. Pan Braun zapewne wie o tem, że do ciał kierowniczych tą akcją należą różni przedstawiciele tych sfer, którym stara się służyć i że one za tę akcję ponoszą również odpowiedzialność, czego zresztą nie mają powodu się wstydzić.

Tym dygresjom p. Braun poświęcił większą część swego artykułu — byłem przeto obowiązany na nie odpowiedzieć. W pierwszych kilku ustępach poświęcił kilka uwag swemu projektowi.

Odpowiem na to równie krótko. Projekt p. Brauna jest nierealny, nie nadający się do rozważań, polega na elementarnych błędach, a próby jego realizacji musiałyby doprowadzić zamiast do „szerokich horyzontów" i wielkich kapitałów — do braku zabezpieczenia sytuacyj życiowych pracowników i ich rodzin, do wyczerpywania „kont indywidualnych" i w rezultacie do nędzy tych osób, które losem zostałyby dotknięte przez dłuższe choroby lub które nie byłyby w możności kontynuować przez dłuższy czas pracy. Wyeliminowanie t. zw. lepszych ryzyk musiałoby sprowadzić obniżenie świadczeń lub znaczne podwyższenie składek. Przyjęcie zaś zamiast systemu rent systemu kapitału, wypłacanego starcom, inwalidom lub członkom ich rodzin, nie przygotowanych ze względu na wiek lub rodzaj dotychczasowego zajęcia do założenia samodzielnych warsztatów pracy lub w razie ich założenia, nie będącym w możności ich utrzymania, — doprowadziłoby do nędzy i tę kategorję uprawnionych.

Oszczędność jest b. pożyteczna, winna być jednak oparta na akcie własnej woli i winna być związana z dążeniem do realizowania większych, nie bieżących celów. Do tego jednak, aby można było oszczędzać, trzeba zapewnnić pracownikom takie warunki pracy i wynagrodzenia, by to było możliwe. Przyjdzie na to czas po przełamaniu kryzysu gospodarczego, w jakim obecnie się znajdujemy.

St. SASORSKI.

Akcja pomocy biednym i bezrobotnym w Zagłębiu

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pomocy bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył kom. W. Kuźniak.

Wybrano komitet, w skład którego weszli: **kom. Kuźniak, jako przewodniczący, ks. kanonik Raczyński, dyr. Kaczkowski, dyr. Meyerhold, jako wiceprezesi. Na członków zarządu: dr. M. Lipski, dr. Krogulski, nacz. Mroczkiewicz, p. Piszczyk, wiceprezes Kucharski, p. Wł. Czechowski, pułk. Ostrowski, inż. Gallot, p. Kowalska, Madeyska, p. Konieczna, dyr. Bereszko, insp. Luchowiec, sędzia Sadkowski, prof. Gębicki, dyr. Mazur, p. K. Strzelecki, p. Baradziej, dr. Braun.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Chraboszczewicz, dyr. Wosiński, insp. Rychłowski i p. Mauzagen.**

* * *

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi, urządził w sali sądowej reorganizacyjne zebranie celem nadania komitetowi nieco odmiennego charakteru.

W zebraniu wzięło udział zgórą 50 osób, reprezentujących różne warstwy społeczeństwa. Na przewodniczącego powołano komisarza Piwowara, sekretarzował p. J. Lorek. Na wstępie przewodniczący oświadczył zebranym, że dotychczasowy komitet, prowadzony pod sprężystem kierownictwem sędziego Dereszczyńskiego, powstał niejako z inicjatywy prywatnej, zaś z chwilą obecną przechodzi on w ręce samorządu czeladzkiego.

Po sprawozdaniu, które złożył sędzia Wereszczyński, przystąpiono do stworzenia nowej sekcji dochodowo - zbiórkowej, w skład której weszli: aspirant policji p. Bieńkowski, p. Bujalska, p. J. Sadowski, p. St. Rzadkowski, p. Paszkowska, dr. Rogóż i p. Tasiorowa.

Sekcja ta ma urządzać kwesty uliczne i domowe raz w miesiącu, w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym.

* * *

W ubiegłą środę w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie zaproszonych przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj, celem utworzenia lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Zagaił i przewodniczył zebraniu **dr. Madeyski**, który w dłuższem przemówieniu zreferował zebranym, opracowany już przez komitet powiatowy program akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Sekretarzował naczelnik wydziału opieki społecznej magistratu p Dudziński.

Po wyjaśnieniach prez. Madeyskiego, dłuższą dyskusję prowadzono na temat tymczasowego zawieszenia, istniejącego w Dąbrowie obywatelskiego komitetu ratunkowego, który wobec projektowanej akcji z bezrobociem okazałby się narazie zbytecznym.

Zawieszenie działalności tego komitetu trwałoby tylko do 15 kwietnia r p. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos **inż. Paszkowski,** prezes obyw. komitetu ratunkowego, **dr. Piwowar, prez. Madeyski, p. Kaczyński, p. Zieliński i inż. Wierzbicki.**

Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi po porozumieniu się inż. Paszkowskiego, jako prezesa, z pozostałemi członkami zarządu komitetu ratunkowego. Następnie odbyły się wybory członków zarządu i sekcyj do nowoutworzonego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Na przewodniczącego komitetu powołano jednogłośnie prez. **dr. Madeyskiego,** na wiceprzewodniczących: **ks. prob. Mazurkiewicza, dr. Piwowara i dyr. Świrtunia,** w zastępstwie wicepr **T. Trzęsimiech.** Do zarządu **pp.: Berbecka, Cholewicka, Domaszewska, inż. Hetmańczykowa, dyr. Świątkowski, inż. Paszkowski, inż. Napiórkowski, nacz. Kozłowski, Kaczyński, dyr. Zięba, Szpruch i Buja.** Do komisja rewizyjnej: **dyr. Walewski, nacz. Kozłowski i prof. Torbus.**

Do sekcji rozdzielczej pp.: **prez. Madeyska, Torbusowa, Podsiadło, Rembertowski i Słomiany.**

Do sekcji finansowej pp.: **insp. Silewicz, dyr. Zięba, kier. Zieliński.**

Do sekcji kwalifikacyjnej pp.: **Wachełko, Dudziński, Hetmańczykowa, Domagała, Paluchiewicz i kom. Kuliński.** Przewodniczący poszczególnej sekcji ma prawo kooptacji nowych członków.

Akcja pomocy bezrobotnym polegać będzie na zaopatrywaniu bezrobotnych na okres miesięcy zimowych w mąkę, kaszę, chleb, cukier, ziemniaki, węgiel i w miarę możności w odzież i obuwie.

Pierwsza zbiórka uliczna na cele bezrobotnych odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Akcja pomocy bezrobotnym a sfery gospodarcze

wojew. kieleckiego.

Dla uzgodnienia stanowiska i skoordynowania poczynań sfer gospodarczych województwa kieleckiego w sprawie akcji zwalczania bezrobocia odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, w związku z posiedzeniem komisji polityki socjalnej izby konferencja przedstawicieli organizacyj przemysłowych z terenu całego województwa.

W wyniku obrad ustalone zostało jednolite stanowisko wszystkich reprezentowanych organizacyj w stosunku do zagadnienia walki z bezrobociem. Stwierdzono w szczególności, że sfery gospodarcze województwa zgłosiły akces do powyższej akcji i od początku biorą w niej żywy udział.

Stwierdzono równocześnie, że praktyka tych kilku tygodni pracy wykazała, że wyłania się cały szereg kwestyj, wymagających zajęcia stanowiska przez sfery gospodarcze i uzgodnienia go z rządem.

W związku z tem przeprowadzono w dłuższej dyskusji gruntowną analizę całego zagadnienia walki z bezrobociem, przyczem stwierdzono zgodność poglądów na wszystkie poruszone zagadnienia. Uchwalono wreszcie prosić izbę przemysłowo - handlową o wysłanie do władz w Warszawie specjalnej delegacji dla przedstawienia stanowiska sfer gospodarczych województwa kieleckiego w powyższych sprawach. W skład delegacji wejdą przedstawiciele sfer gospodarczych z okręgu całego województwa.

Wykrycie fabryki fałszywych jednozłotówek w Dańdówce.

Od pewnego czasu w Sosnowcu i w Mysłowicach poczęły się ukazywać w biegu łafszywe jednozłotówki.

Falsyfikaty były tak dobrze podrobione, że trudno było odróżnić je od prawdziwych. Nic więc dziwnego, że ukazywało się ich coraz więcej.

Pomimo energicznego śledztwa, policja przez dłuższy czas nie mogła wpaść na trop fałszerzy.

Dopiero przed kilku dniami udało się ustalić bliższe dane, co w konsekwencji doprowadziło do wykrycia fabryki i aresztowania konkurentów mennicy państwowej.

W Mysłowicach na targu policjant zatrzymał nieznanego osobnika, który miał przy sobie kilka monet jednozłotowych fałszywych. Osobnik ów badany na śledztwie nie mógł wytłumaczyć skąd posiada pieniądze, wobec czego został zatrzymany.

Jednocześnie na skutek poufnych informacyj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Józefa Rutka, bezrobotnego gisera w Dańdówce, która dała pożądane wyniki. Znaleziono wszystkie przyrządy do fabrykowania jednozłotówek i kilkanaście sztuk gotowych już monet. Rutek został natychmiast aresztowany.

Podczas badania przyznał się do winy, podając jednocześnie nazwisko swego wspólnika, którym okazał się Władysław Indyk, również mieszkaniec Dańdówki, zatrzymany przez policję w Mysłowicach.

Obu fałszerzy przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Swiadczył się cygan własnemi dziećmi

NA MARGINESIE SPRAWOZDAŃ SĄDOWYCH „KURJERA ZACHODNIEGO“.

„Kurjer Zachodni“ jest niepoprawny. Ostre uwagi, jakie padły ze strony sędziego i adw. Pawełka pod adresem redakcji tego pisma, by nie podawał tendencyjnych sprawozdań z toczącego się obecnie procesu o podrywanie zaufania do komunalnej kasy oszczędności — nie odniosły żadnego skutku.

„Kurjer“ w dalszym ciągu w swych sprawozdaniach oświetla przebieg procesu tak, jak mu jest wygodnie, podaje nieściśle zeznania świadków, omija niewygodne dla siebie zeznania i t . p., a co najważniejsza, prowadzi dalszą napastliwą akcję na komunalną kasę.

Rozumiemy, że „Kurjer Zachodni“, znalazłszy się przed sądem za swoją oszczerczą kampanję, prowadzoną przez dłuższy czas przeciwko komunalnej kasie, jest w sytuacji grubo niewyraźnej. Kręci się więc, jak mysz złapana w pułapkę, a przeczuwając smutny wynik, stara się przynajmniej wobec swych czytelników oczyścić.

„Bombą“ procesu miały być dla „Kurjera:“ zeznania świadka red. Opioły. To też we wczorajszym numerze „Kurjera“ ukazało się sprawozdanie, obejmujące prawie kolumnę drobnego druku. Pomieszczono tam wszystko, co red. Opioła w sądzie powiedział, a nawet i to... co chciał powiedzieć.

„Ważkość“ zeznań tego świadka miały mieć duże znaczenie nie tylo dla sprawy, ile dla uprawianej w dalszym ciągu napastliwej akcji przeciwko kasie na tle sprawozdań z procesu, pisanych przez „Kurjer“. To też „świadek“, odpowiednio nastawiony, śpiewał gładko — jak to zauważył adw. Pawełek — gdy pytał go adwokat „Kurjera“ p. Krzemuski, jąkał się i zacinał, gdy miał odpowiadać na niewygodne pytania adw. Pawełka. Przy pytaniach adw. Pawełka świadek uciekał się pod opiekę sądu, lub też odpowiadał, że nic nie pamięta, tłumacząc się swym „kiepskim ustrojem pamięciowym“. Nic więc dziwnego, że dzięki temu „kiepskiemu ustrojowi pamięciowemu“ zeznania jego szęsto przypominały świadka tego procesu p. Nobisa z Czeladzi. A efekt wystąpienia świadka Opioły mieścił się w wypowiedzianym, zdaje się nieopatrznie prze niego zdaniu: „Świadczył się cygan własnemi dziećmi“:

I słusznie. Przecież to były zeznania naczelnego redaktora „Kurjera“, a jego odpowiedzialny kolega siedzi na ławie oskarżonych...

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 2 Piątek	Dziś: Aniołów Stróżów Jutro: Kandyda i Ewalda Wschód słońca: 5.37 Zachód słońca: 5.15

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 2 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Ogrody działkowe. 15.45. Kom. sport. 16.00. Z życia Polsk. Zespoł. Śpiew. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Koncert ork. mandolinistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Feljeton p. t. Wielkomiejskie podwórko. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.30. Kom. meteor., sportowy II i polic. 22.35. Program na dz. nast. 22.40. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Sobota, 3 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.45. Wiad. Tow. Kooperatystów. 14.45. Kom. gospod. 15.25. Przegląd. wydawnictw perjodyczn. 15.45. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.00. Słuch. dla dzieci młodszych. p. t. Przygody Hanki i Jurka w Kongo. 16.30. Koncert dla młodzieży. 16.50. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.55. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warszawskich Teatr. Miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z restauracji Polonia Palace-Hotel.

KATOWICE.

Piątek, 2 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Pogawędka z dziećmi starszemi. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. z Warsz. 17.10. D. c. koncertu z płyt gramof. 17.35. Odczyt i koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. W blasku słońca Afryki. 19.55. Tr. z Warsz. 20.10. Kom. sport. 20.15. Tr. z Warsz. 22.30. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 22.40. Intermezzo mnz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, tj. w piątek, dnia 2 bm. o godz. 8-ej poraz ostatni w tym tygodniu na przedstawieniu wieczorowem **„Papierowy kochanek“**, który w pełni powodzenia schodzi chwilowo z afisza, aby ustąpić miejsca znakomitej komedji amerykańskiej pt. **„ROXY“**. Premjera tej interesującej nowości odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. Postać tytułową odtworzy **p. Janina Sobotkowska,** pozatem biorą udział pp.: **Arciszewska i Gorecka** oraz pp.: **Brem, Gołaszewski, Horowicz i Szafrański.** Reżyserja spoczywa w rękach p. **Jerzego Gołaszewskiego,** który dokłada wszelkich starań, aby nadać sztuce właściwy charakter i jaknajstaranniejsze wykonanie. Dekoracje projektu **J. Kościeszy,** przygotowuje **J. Szymczyk.**

Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego. Ceny miejsc zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Ogólna.

(o) **Lekarze nie zmniejszą godzin pracy w szkołach.** W ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyła się konferencja lekarzy szkolnych w związku z oszczędnościami budżetowemi i zapadłem wobec nich postanowieniem przeprowadzenia oszczędności na hygjenie szkolnej.

Na konferencji zebrani ustalili jednogłośnie, że kompresja budżetowa w żadnym razie nie może odbić się na dotychczasowym stanie hygjeny oraz pomocy lekarskiej w szkołach powszechnych i średnich. Lekarze szkolni zadeklarowali tyle godzin bezpłatnej pracy, ile godzin, przeznaczonych na opiekę lekarską nad szkołami, postanowiono zredukować

Z Kielc.

ARESZTOWANIE WYBITNEGO KOMUNISTY W KIELCACH.

Onegdaj po długich obserwacjach policja aresztowała wybitnego komunistę Benjamina Salpetera, który mieszkał u niejakiej Ickowiczównej, z zawodu krawcowej, zam. w Kielcach.

Salpeter objeżdżał wsie i miasteczka woj. kieleckiego. agitował i organizował masy do zbrojnego wystąpienia przeciw państwu. Znaleziono przy nim moc bibuły komunistycznej, referaty prasowe i instrukcję w języku niemieckim.

Aresztowanego przesłano dziś do dyspozycji władz sądowych.

Salpeter już od dłuższego czasu był poszukiwany przez policję.

Do mieszkania Ickowiczównej adresowane były wszystkie listy, przesyłki i instrukcje dla Salpetera, pisane częściowo w języku niemieckim, częściowo szyfrem

Salpeter skończył gimnazjum w Kolbuszowej w Małopolsce i był zapisany na wydział prawno-administracyjny na uniwesytecie w Krakowie.

(k) **Starosta Porembalski w Kielcach.** Wczoraj wieczorem przybył do Kielc starosta Porembalski, który chwilowo zamieszkał w hotelu „Bristol“

Dzisiaj nowy starosta ma przejąć agendy od dotychczasowego starosty, inż. Boryssowicza, który pojutrze ma opuścić Kielce.

(k) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką z dn. 24 września p. t. „Na wódkę“, zgłosił się do naszej redakcji w Kielcach, Jan Siekański i oświadczył, że nie uderzył Majewskiej w twarz i nie zabrał jej 12 zł

Majewska powodując się zemstą osobistą do Siekańskiego oskarżyła go w policji, która, po przeprowadzeniu dochodzenia, Siekańskiego zwolniła.

(k) **Zabawa jesienna.** W nadchodzącą sobotę tj. dnia 3 b. m. odbędzie się w świetlicy podoficerskiej 4 pp. leg. przy ul. Szerokiej 42 zabawa jesienna, urządzona staraniem zwiazku podoficerów rezerwy koła kieleckiego. Zabawa ze względu na zapowiedziane szereg niespodzianek a m i. wybór królowej zabawy, zapowiada się imponująco. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa 4 pp. leg.

Początek zabawy o godzinie 21-ej.

Goście, którzy ze względów od zarządu koła niezależnych, nie otrzymali dotychczas zaproszeń na zabawę, proszeni są o łaskawe zgłoszenie się w sekretarjacie zarządu koła przy ul. Zamkowej 6, w godzinach od 7-ej do 9 wieczór.

(k) **Napad na plebanję.** Nieznany sprawca z bronią w ręku wtargnał na plebanję Opactwo, gm. Sieciechów pow. kozienickiego, gdzie po sterroryzowaniu ks Siewieckiego zrabował z biurka 109 zł. oraz rewolwer systemu „Nagan“, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

(k) **Autobus najechał na wóz** Za Przytykiem w kierunku Drzewicy, pow. radomskiego, autobus należący do Mendla Epsteina, najechał na wóz Antoniego Lataska z Łukaszowa, gm. Potworów, wskutek czego zostały zabite dwa konie, oraz częściowo uszkodzony autobus.

Aresztowanie sprawcy wysadzenia domu

w Dobieszowicach.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wysadzeniu w powietrze domu Jana Gubały w Dobieszowicach, który wskutek wybuchu uległ zupełnemu niemal zniszczeniu.

Jak wykazało śledztwo czynu tego dopuścił się sąsiad Gubały, Stanisław Mitas, który pracuje w jednej z kopalni na Śląsku.

Był to akt zemsty, wypływający rzekomo z tego, że Gubała część fundamentów domu postawił na gruncie Mitasa.

Mitasa aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Strajk na kopalni „Modrzejów“

300 ROBOTNIKÓW PORZUCIŁO PRACĘ

Wczoraj na kopalni „Modrzejów“, należącej do towarzystwa sosnowieckiego, wybuchł strajk.

300 robotników, cała ranna zmiana nie stawiła się do pracy.

Przyczyną strajku było zarządzenie dyrekcji kopalni, dotyczące deputatów węglowych. Mianowicie dyrekcja zmieniła jakość węgla w deputatach, z pierwszego na orzech drugi.

Delegaci robotników kategorycznie żądają cofnięcia zarządzenia.

Należy dodać, że przed kilku dniami na tem samem tle wybuchł strajk w kopalni Niwka.

Ostatecznie dyrekcja cofnęła zarządzenie i robotnicy przystąpili normalnie do pracy.

Zamach na bank związku spółek zarobkowych

w Kielcach.

Wczoraj Kielce zaalarmowane zostały, że w nocy usiłowano dokonać zamachu i wysadzić w powietrze bank związku spółek zarobkowych w Kielcach, umieszczając w jego murach dwa granaty artyleryjskie.

Sprawcy spłoszeni, jakoby w porę umknęli, pozostawiając na miejscu materjał wybuchowy.

Delegowani na miejsce wywiadowcy, w podwórzu banku, istotnie znaleźli dwa granaty artyleryjskie, które, zachowując wszelkie środki ostrożności, przewieziono do wydziału śledczego.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało że granaty są wewnątrz puste i nie mogą eksplodować.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ujawnienia sprawcy rzekomego zamachu.

Budowa gimnazjum im. Em. Plater w Sosnowcu.

Po [illegible] staraniach i trudach przys[illegible] w bieżącym tygodniu do bud[illegible] gmachu gimnazjum im. Emilji Plater, o czem pokrótce onegdaj wspomnieliśmy.

Obecnie pragniemy poinformować szerszy ogół o dotychczasowym stanie prac, jakie położył w tej sprawie komitet budowy, na czele którego stoi przełożona gimnazjum p. Józefa Siwikowa.

Ze składek rodzicielskich nabyło plac wartości 174.000 zł., przygotowano 3 wagony wapna gaszonego, zakupiono 500 metrów sześciennych kamienia na fundamenty i 350.000 sztuk cegły, wykonano plany według wskazówek ministerjum oświaty i kuratorjum szkolnego krakowskiego, uzyskano zatwierdzenie tych planów i wreszcie przystąpiono do budowy gmachu, kosztem około jednego miljona złotych.

Kierownictwo budowy przyjął na siebie bezinteresownie inżynier Rudzki, roboty murarskie prowadzi według najtańszej oferty budowniczy p. Siłuszek.

Dla usprawnienia działania, został wyłoniony z komisji budowlanej, komitet ścisły w osobach pp.: inż. Czaplickiego, Porczyńskiego i radcy Janika, który prowadzi wszelkie sprawy związane z budową.

W najbliższych dniach odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, na którą został zaproszony minister oświaty, kurator szkolny i pp. wizytatorowie, oraz wiele osób ze świata naukowego i miejscowego społeczeństwa.

W uroczystości tej weźmie również udział całe gimnazjum i rodzice uczenic.

W tem zbożnem dziele budowy redakcja nasza składa „Szczęść Boże“.

Z Sosnowca.

MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ukazał się w druku zeszyt nr. 20 wydawnictwa pt. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego“.

W treści wymienionego zeszytu znajdujemy końcowe dzieje miasta Dąbrowy Górniczej wraz z historją parafji rzymsko - katolickiej, gminy ewangielickiej i gminy żydowskiej, opisem kopalni Stanisław i Viktorja. Poza tem znajdujemy w zeszycie wiadomości o dawnej pracy kulturalno - oświatowej z lat 1905 — 1914, legendy Dąbrowskie itp. Regestra mieszkańców miasta po r. 1871 i początkowe dzieje miasta Sosnowca kończą treść zeszytu, w którym zamieszczono szereg ilustracyj z lat dawnych.

(s) **Nowe ceny mięsa wieprzowego i wędlin.** Ministerjum zatwierdziło ustalone ostatnio przez komisję cennikową, nowe ceny mięsa wieprzowego i wędlin. Między innemi cena **słoniny ustalona została na zł. 2.80 i schab zł. 2.70.**

Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

(s) **Aresztowanie kontrolera towarzystwa ochrony mienia.** Policja aresztowała jednego z kontrolerów towarzystwa ochrony mienia, Stanisława Hasa, któremu udowodniono dokonanie 3 kradzieży w sklepach.

Jak to już obszernie kilka dni temu donosiliśmy, dokonywanie kradzieży i włamań do sklepów przez wartowników towarzystwa miało na celu zmuszenie ich właścicieli do ubezpieczenia się w towarzystwie.

Hasa oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) **Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych** polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22, I p. miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji.

Zarząd sekcji uprasza wszystkich zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie.

(s) **Żeński oddział strzelecki w Klimontowie.** Z inicjatywy p. A. Ulewiczowej, nauczycielki szkoły powszechnej w Klimontowie, odbyło się organizacyjne zebranie miejscowej młodzieży żeńskiej, celem utworzenia żeńskiego oddziału związku strzeleckiego.

Na zebraniu obecne były nauczycielki miejscowej szkoły, oficer kompanijny, p. Hanak i komendantka oddziału strzeleckiego w Porąbce, p. Gallotówna.

Zebranie zagaiła p. A. Ulewiczowa, mówiąc o celach i zadaniach związku strzeleckiego, następnie przemawiał p. Łabuś, kierownik szkoły, który pokrótce zreferował program pracy oddziału. Przemawiali jeszcze p. Hanak i p. Piwowarski, prezes oddziału zw. strzeleckiego w Klimontowie, który w gorących słowach zachęcał młodzież do wstępowania w szeregi związku.

Pod koniec p. Łabuś wygłosił referat pt. „Płowce a doba obecna“. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“ zakończono zebranie.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

25.

ROZDZIAŁ IX. PIECZĘĆ POCZTOWA W CAPETOWN.

Nie potrzeba zaznaczać, że to nagłe oznajmienie zrobiło na nas silne wrażenie. Najbardziej zdziwił się stary pan, który wydał okrzyk absolutnego niedowierzania.

— Strzelbę?! — zawołał. — Niemożliwe.

Maythorne rzucił mu bardzo przenikliwe, pytające spojrzenie, ale nie powiedział ani słowa. Crole również zachował swoją refleksję dla siebie i zaczęliśmy schodzić na dół. Policjant stał wśród zarośli, trzymając ostrożnie w ręku strzelbę.

— Schowali ją pod to — rzekł, pokazując kępę bardzo bujnych paproci. — Dobrze schowali. Ale słońce odbijało się od luf i zobaczyłem. Trochę zardzewiała od rosy.

Matythorne wyciągnął w milczeniu rękę i policjant wręczył mu strzelbę, ostrzegając, żeby był ostrożny. Okazało się, że w lufach tkwiły dwa naboje. Z tych jeden wystrzelony. Maythorne spojrzał na Crolea.

— Dziwne — rzekł — że on nie wystrzelił z prawej lufy.

Stary pan, który patrzył z zainteresowaniem na broń, użytą niewątpliwie przez mordercę, zaśmiał się cicho.

— Jeżeli to z tej dubeltówki zabito przyjaciela tego młodego człowieka — rzekł — a osobiście jestem przekonany, że z tej, to morderca dobrze wiedział, dlaczego strzelił z lewej lufy. Może pan sam nie poluje? — dodał, spoglądając chytrze na detektywa. — Jeżeli nie, to powiem panu, że lewa lufa strzelby, używanej do polowania na ptactwo, zwęża się zawsze ku końcowi, tak że strzał jest bardziej skoncentrowany, rozumie pan. Morderca, chcąc zabić człowieka, użył naturalnie lewej lufy, jako skuteczniejszej.

— Dziękuję panu za objaśnienie — odparł Maythorne. — Z tego, co pan mówi, wynika, że morderca był doskonale obznajmiony z tego rodzaju bronią i że popełnił zbrodnię z premedytacją.

— Bardzo słuszny wniosek — zgodził się stary, uśmiechając się filuternie. — Naturalnie, ten mord ma charakter premedytacji. Dobrze powiedziane. Zbiera pan coraz więcej danych.

Z temi słowy skinął grzecznie głową, odwrócił się i zaczął wchodzić z powrotem po skalnem zboczu tak lekko i zwinnie jakby miał dwadzieścia lat. Maythorne patrzył za nim chwilę, poczem zwrócił się do policjanta.

— Kto to jest? — zapytał.

— Pan Walter Hassendeane z Birnside House, proszę pana — objaśnił policjant — chociaż go tu wszyscy nazywają panem Wattie. Stary już jest, ale jego ojciec, stary pan Hassendeane, umarł dopiero kilka lat temu, a za życia ojca zawsze go tak nazywali i tak już zostało.

— Tak — rzekł detektyw, oglądając uważnie strzelbę. — O, patrzcie panowie, co to jest. Pokazał kolbę, na której widniała metalowa plakietka z nazwiskiem i adresem: „J. Musgrave, Gospoda Pod Słomką. Marrasdale“. — Strzelba gospodarza. Znalazła się — Znów zwrócił się do policjanta. — Pan czeka na swoich zwierzchników?

— Sierżant Manners mówił, że sprowadzi inspektora i naczelnika — odpowiedział zagadnięty. — I mam tu wartować, dopóki nie przyjadą. Niechby już przyjechali, bo niedługo będzie czas na obiad.

— Niech pan ją zatrzyma do ich przyjazdu — rzekł Maythorne, oddając mu strzelbę. — Niech pan im pokaże, gdzie ją pan znalazł i zwróci uwagę, że w prawej lufie jest niewystrzelony nabój. Może im pan również powiedzieć, że pokazał pan strzelbę panu Holtowi i jego towarzyszom. Już oni będą wiedzieli, kto to.

Rozstaliśmy się z policjantem i powędrowali zpowrotem do oberży. Crole chciał przedyskutować sytuację, lecz Maythorne odzywał się tylko monosylabami. Znalazłszy się na miejscu, poszukał gospodarza i powiedział mu o znalezieniu strzelby. Następnie zjadł pośpiesznie śniadanie i gdy ja skończyłem swoje, rzekł:

— Policja na pewno tu przyjdzie i chciałbym się pośpieszyć z czemś, o czem nie pomyśleli i może wogóle nie pomyślą. Chciałbym przejrzeć rzeczy po Mazaroffie.

— Właśnie — mruknął Crole. — To trzeba koniecznie zrobić. Bagaż, ubranie — wszystko. Chyba nie będze z tem żadnych trudności, panie Holt?

— Nie. Naturalnie, że nie — odpowiedziałem. Ale niewiele tam tego jest

d. c. n.

Trafiła Dratwa na Dratwę.

CZYLI DZIWNA HISTORJA MAŁŻEŃSKA PĄNA STANISŁA WA.

Mińsk Mazowiecki jest jednem z tych dziwnych miast, z którego wszyscy obywatele co jakiś czas przyjeżdżają do Warszawy celem

uskutecznienia szału,

przy pomocy nieocenionej czystej wyborowej z „białą główką".

Pan Stanisław Dratwa, obywatel Grodziska, sprzedał był w Mińsku Mazowieckim plac i w towarzystwie nabywcy, pośrednika i przyjaciela, wstąpił do stolicy oblać

zyskowną tranzakcję.

Noc całą lały się strumienie monopolki.

Dobrze po północy czterej birbanci postanowli przejechać się.

Wsiedli więc

w cztery dorożki

i pojechali w Aleje.

Spojrzawszy na zegarek pan Dratwa skonstatował z przerażeniem, że jest już po północy i po czułych uściskach udał się na dworzec.

Ponieważ nie było już pociągu, obywatel zapragnął

urządzić „poprawiny"

i zaprosił na nie piękną westalkę imieniem Felicja.

Szybko płynęły chwile w uroczem towarzystwie westalki. Wiele korków od butelek „białej główki" wystrzeliło aż do chwili, gdy późnym rankiem pan Dratwa obudził się

w rowie przy szosie

wilanowskiej, z szalonym bólem głowy i bez portfela.

Ale od czego nasza dzielna policja?

Posterunkowy, który nocy tej pełnił służbę przy owym nocnym lokalu, poznał pana Dratwę i obiecał mu, że go zaprowadzi do jego żony, z którą

spędził szampańską noc.

— Żony? — zdziwi się pan Stanisław, ale ugryzł się zaraz w język w obawie przed kompromitacją.

W komisarjacie siedziała za kratką nigdzie niemeldowana panna

Felicja Dratwa (!),

która, dowiedziawszy się o dziwnym zbiegu nazwisk, podała się za małżonkę pana Stanisława.

Pannę Felicję zaaresztowano w knajpie w chwili, gdy wyciągała portfel swemu rzekomemu małżonkowi.

Westalka

siedzi w kryminale.

Pan Stanisław odzyskał pieniądze i dokumenty.

Z rady szkolnej powiatowej
pow. będzińskiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady szkolnej powiatowej przy współ udziale inspektora szkolnego, p. Stanisława Luchowca.

Przed przystąpieniem do porządku obrad **dyr. Wł. Mazur** powitał nowego członka rady szkolnej **dyr. Zarębskiego,** padkreślił jego zasługi na polu szkolnictwa na terenie Grodźca i stwierdził, że obecność p. Zarębskiego w radzie szkolnej powiatowej przyniesie korzyści tej instytucji.

Następnie, wobec wygaśnięcia mandatu członka rady szkolnej, delegata seminarjum nauczycielskiego — rada postanowiła powołać na członka rady z pośród dyrektorów seminarjów nauczycielskich **p. Władysława Mazura,** dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu.

Z kolei przystąpiono do wyborów prezydjum rady. Na przewodniczącego rady wybrano jednośnie **p. Władysława Mazura,** na zastępcę przewodniczącego **inż. Władysława Przewłockiego,** na sekretarza **p. Franciszka Żebrowskiego** i na skarbnika **inż. Marjana Czaplickiego.**

W dalszym ciągu postanowiono powołać nowych członków dozorów szkolnych — na miejsce ustępujących.

Do dozoru szkolnego w Strzemieszycach zamianowano z pośród nauczycielstwa **p. Jana Szczerbę,** nauczyciela szkoły powszechnej w Porąbce, zgodnie z pismem kurji biskupiej, **ks. Józefa Krzyżanowskiego,** proboszcza parafji Porąbka i zatwierdzono uchwałę zebrania nauczycielskiego w sprawie wyboru na członka dozoru **p. Felicjana Żaka,** kierownika szkoły na Niemcach.

Do dozoru szkolnego w Łagiszy zatwierdzono **p. Franciszka Raduckiego.**

Do dozoru szkolnego w Zagórzu zatwierdzono na członka **p. Józefa Czepczyka** i na zastępcę członka **p. Tamasza Jędrusika** — wybranych przez zebranie gminne.

Do dozoru szkolnego w Gołonogu zamianowano **p. Stanisława Broka,** kierownika szkoły nr. 1 w Gołonogu.

Do dozoru szkolnego w Grodźcu — zamianowano na członka **p. Piotra Lipczyka,** kierownika szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu.

Wkońcu postanowiono otworzyć 1-o klasową szkołę powszechną w Łazach, gminy Łosień dla miejscowości: Zagórze — Górki, Rudy, Wypaleniska.

Morderstwo na szosie.

BESTJALSKI NAPAD NA KUPCA JAKO FINAŁ PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

Komenda policji w Radomsku zaalarmowana została wiadomością o zbrodni, dokonanej w obrębie powiatu, na odcinku szosy Pajęczno — Czestochowa. Około godziny 1 w nocy patrol policyjny z posterunku w Pajęcznie ujrzał

pędzący szosą wóz,

zaprzężony w parę koni. Ponieważ wóz jechał po nieprzepisowej stronie szosy policjanci usiłowali zatrzymać go. Zdziwienie ich było jednak duże, gdy stwierdzili brak woźnicy.

Jednemu z policjantów udało się wskoczyć na wóz i konie zatrzymać. Zaintrygowani policjanci podczas przeszukiwania wozu znaleźli

ślady krwi na słomie.

W odległości około dwuch kilometrów od miejsca zatrzymania koni, policjanci znaleźli leżącego w kałuży krwi mężczyznę. Okazał się nim niejaki Józef Ścigała, mieszkaniec wsi Gajeniec, w pow. wieluńskim.

Oględziny lekarskie zwłok zmarłego wykazały, iż zamordowany on został jakiemś tępem narzędziem, przyczem zbrodniarze

zmasakrowali mu głowę

i złamali 7 żeber.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wstępnego ustalono, że zamordowany Ścigała był na jarmarku w Radomsku z transportem wieprzy, które sprzedał. Późnym wieczorem wieśniak udał się w drogę do domu.

Na szosie pod Pajęcznem został zamordowany przez kilku osobników, o czem świadczyły znalezione na miejscu zbrodni ślady. Ponieważ przy zwłokach zamordowanego wieśniaka znaleziono kilkaset złotych gotówki, zachodzi przypuszczenie, że podłożem mordu były

porachunki osobiste.

Zaalarmowana wiadomością o dokonanej zbrodni komenda policji powiatowej w Radomsku

dokonała obławy

w wyniku której zatrzymano kilku osobników podejrzanych o udział w bestjalskiej zbrodni.

Polski czerwony krzyż spieszy z pomocą bezrobotnym w woj. kieleckiem.

W związku z ogólną walką z bezrobociem, zarząd główny polskiego czerwonego krzyża zgłosił radzie ministrów akces przystąpienia P. C. K. do komitetu pomocy bezrobotnym oraz wydał odpowiednie zarządzenie swym placówkom wojewódzkim i powiatowym.

W związku z powyższem zarząd okręgu kieleckiego P. C. K. odbył cały szereg konferencyj z delegatami poszczególnych organizacyj społecznych, celem uzgodnienia współpracy z komitetem wojewódzkim pomocy bezrobotnym.

Następnie zarząd okręgu zgłosił p. wojewodzie kieleckiemu projekt objęcia przez P. C. K. na terenie województwa kieleckiego całej akcji dożywiania dzieci szkolnych.

Czerwony krzyż wyszedł z założenia, że tego rodzaju akcja, będzie najwłaściwszą dla niego, gdyż posiada w większości szkół zorganizowane koła młodzieży P. C. K. oraz zrzeszone w P. C. K. nauczycielstwa, które akcję tą umiejętnie poprowadzi.

Cały szereg oddziałów już prowadzi akcję dożywiania dzieci w szkołach, reszta oddziałów P. C. K. w najbliższych dniach pójdzie ich śladem.

(s) **„Doniosłość samokształcenia jednostki i ogółu"** Pod powyższym tytułem, dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, wygłoszony zostanie odczyt przez p. Nieszalskiego. Wstęp bezpłatny.

(s) **Pożar.** Wczoraj o godz. 1.15 w nocy wybuchł pożar w magazynie fabryki waty i kołder Józefa Tatusińskiego przy ul. Bolesława Prusa 8. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar zdołano stłumić w zarodku. Straty nieznaczne. Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

(s) **Kradzieże.** Abramowi Retmanowi w Modrzejowie (Henryka 11) skradziono z piwnicy 15 klg. masła i konfitury, wartości 100 zł.

— Niewykryci narazie złodzieje wtargnęli do fabryki trykotarzy Ruchli Woźnicy, skąd skradli większą ilość swetrów i koszulek wełnianych, wart. 1000 zł.

Z Dąbrowy.

„TYDZIEŃ BANDERY" W DĄBROWIE.

Oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie organizuje od 11 — 18 bm., „Tydzień bandery".

Program zapowiada: dnia 11, tj. w niedzielę w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo z udziałem organizacyj społecznych, po nabożeństwie pochód propagandowy przez ulice miasta, poczem uroczyste podniesienie bandery. O godz. 11-ej przed południem w sali kina „Wanda" odbędzie się akademja morska, na której przemawiać będzie szef sztabu marynarki wojennej komandor S. Frankowski na temat: „Gdynia — port Polski". Po przemówieniu odbędzie się część koncertowa z udziałem artystów teatru miejskiego w Sosnowcu, chóru tow. muzycznego i orkiestry.

W drugą niedzielę, dnia 18 bm., o godz. 11-ej przed południem odbędzie się poranek morski, specjalnie dla młodzieży szkolnej, na który złożą się: przemówienie, część koncertowa i wyświetlanie filmu o morzu polskiem.

Ze względu na wzmocnione ataki niemców na naszą ziemię pomorską, godzące bezpośrednio w naszą niepodległość gospodarczą, a więc i polityczną, społeczeństwo polskie winno stanąć w zwartym froncie przeciwko tym atakom niemieckim.

„Tydzień bandery" będzia miał za zadanie przeprowadzić propagandę zagadnień morskich i kolonij zamorskich wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Dokoła Polski
z pudrem w torebce.

Kobieta robi konkurencję mężczyźnie w każdej dziedzinie.

Kiedy mężczyzna oderwał się od ziemi i poszybował w błękity na ptaku, skleconym ze stali, płótna i drzewa, pozazdrościła mu tych lotów kobieta i dosiadłszy „latawca", pognała z wichrem w zawody, kremem twarz namaściwszy przed skutkami aury..

Nie bała się deszczu, „kraksy" i złamania karku. Bała się jeno, by jej skóra nie opierzchła.

* * *

Wczoraj, z lotniska w Katowicach wystartowały do lotu dokoła Polski cztery dzielne lotniczki...

Dwie pilotki pp. Olszewska i Sikorzanka ze Lwowa i dwie obserwatorki: Wardasówna i Lierówna, rodowite ślązaczki.

Powietrze niby było „nośne", ale mgła duża, horyzont zaciemniony. Przed hangarem wytoczone stoją dwa samoloty, dwa srebrne ptaki, konstrukcji polskich zakładów lotniczych.

Mechanicy sprawdzają motory, podkręcają śruby...

Wreszcie, już w strojach lotniczych ukazują się cztery młode dziewczęta. Jakieś suknie, torebki, ozdobne pantofelki ładuje się do schowków samolotów.

Żegna lotniczki wojewoda Grażyński, żegnamy i my. Trzask aparatów fotograficznych i łomot zapuszczanych motorów

Pierwszy startuje „Powstaniec", z załogą: pilotka p. Olszewska i obserwatorka p. Wardasówna; pewnie odrywa się od ziemi, zatacza łuk i ginie w mgle rannej.

Śladem jego idzie „Śląsk", z pilotką p. Sikorzanką i obserwatorką Lierówną. Zadzieramy głowy i milczymy.. Jeno mały Staś, który z matką odprowadzał ciotkę - pilotkę, zdobywa się na spostrzeżenie:

— Patrz, patrz, mamusiu, jak ciocia ogonkiem rusza...

Malec myślał o sterze...

* * *

Lotniczki mają do pokonania trzy tys. kilometrów.

Podnieść należy odwagę pilotek, pogoda bowiem zapowiada się kiepsko... Skłoniło to nawet dwie ekipy z raidu maszyn turystycznych, do wycofania się z lotu.

Raid lotniczek zorganizowany został przez śląski aeroklub, a opracowany w szczegółach przez płk. Jasińskiego, który na „Potezie" towarzyszył lotniczkom do krakowa.

Lot ma charakter propagandowy i w czasie jego trwania lotniczki rzucać będą odezwy ze Śląska wzdłuż trasy, która biegnie niemal nad granicami Rzeczypospolitej. **(h).**

(d) **Zabawa harcerska.** 55 Zagłębiowska drużyna harcerskt im. „Zawiszy Czarnego" urządza w sobotę, dnia 3 b. m., w dużej sali „Ogniska", tradycyjną zabawę taneczną pod nazwą „U wrót jesieni". Stroje codzienne. Orkiestra złożona z 14 osób. Wejście dla pań 1 zł. 50 gr., dla panów 2 zł.

(d) **Kradzież się nie udała.** Ubiegłej nocy na dworcu w Dąbrowie zakradli się złodzieje do wagonu z blachą, której 6 paczek zdołali już z wagonu wyrzucić na tor kolejowy. Złodzieje zostali jednak spłoszeni. Blachę pozostawili na miejscu.

(d) **Kradzież wieprza i kur.** H. Zawadzkiej, zam. w Zagórzu, skradziono z komórki wieprza, wartości 60 zł. i 5 kur, wartości 35 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Filja redakcji i administracji „ExPresu Zagłębia"** w Zawierciu z dniem 1 października została przeniesiona do nowego lokalu przy ulicy 3-go maja 5, parter na lewo, dawniejszy lokal biura meldunkowego magistratu.

(z) **Walne zebranie** koła opieki rodzicielskiej przy seminarjum, odbędziesię w dniu 18 bm. o godz. 10 rano, w gmachu seminarjum. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, oraz sprawę budowy nowego gmachu seminarjum.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Harold trzymaj się".

LĘKAM SIĘ SIOSTRY ELIZY!

TAJEMNICZA ŚMIERĆ GŁOŚNEJ AWANTURNICY.

Władze francuskie zajmują się obecnie tajemnicą śmierci pewnej awanturnicy, której życie stanowiło niegdyś we Francji ogromną sensację i ogólnie było omawiane. Chodzi o p. Józefinę Renaudel, która wśród okoliczności dotychczas dokładne niewyjaśnionych, nagle

zakończyła życie

w swem mieszkaniu.

Na biurku p. Renaudel znajdował się list, skierowany do policji, w którym wyrażała ona obawę, że życiu je zagraża niebezpieczeństwo. Siostra Eliza, była zakonnica, zagroziła jej mianowicie, że ją otruje, a pani Renaudel jest przeświadczona, że Eliza spełni tę groźbę. List ten nosił datę dnia, poprzedzającego śmierć p. Renaudel. Obdukcja zwłok stwierdziła, że zmarła ona rzeczywiście

śmiercią nienaturalną...

Pani Renaudel była niegdyś osławioną awanturnicą. Młodość spędziła jako sprzedawczyni w sklepie tytoniowym. Pewien murzyn wywiózł ję z Paryża do Indochin, gdzie rozmaite niesłychane wybryki zdobyły jej smutną sławę. W kilka lat potem wynurzyła się w Nowym Jorku, gdzie występowała jako tancerka, ciesząc się znacznem powodzeniem. Zawikłana w jakąś podejrzaną aferę, musiała opuścić Amerykę i powrócić do Paryża...

Tutaj zakochał się w niej pewien niesłychanie bogaty

maharadża,

który jednak po pewnym czasie został zdemaskowany jako międzynarodowy hochstapler. Przez wiele lat nie słyszano o p. Renaudel, aż w r. 1924 wynurzyło się znowu jej nazwisko w związku z pewną wielką aferą.

Pani Renaudel zapoznała się w Amgers z pewną zakonnicą, imieniem Eliza. — Opowiedziała jej o czekającym ją

spadku,

który chciałaby poświęcić na ufundowanie klasztoru. Wreszcie namówiła zakonnicę, aby już zawczasu rozpoczęła zbiórkę celem zebrania funduszów na rozpoczęcie budowy klasztoru. I rzeczywiście po krótkim już czasie zebrano w kołach katolickich sumę wprost olbrzymią, bo wynoszącą

480 tys. franków.

Te pieniądze dostały się w ręce pani Renaudel, która zniknęła z niemi bez śladu. W kilka miesięcy później schwytała ją policja i oddała władzom sądowym. Siostra Eliza została również wykluczona z klasztoru i stanęła przed sądem. Dopiero niedawno opuściła pani Renauld więzienie i żyła w ustawicznej obawie przed zemstą swej ofiary, owej siostry Elizy, której policja odnaleźć nie zdołała na razie...

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1. 10.

Warszawa dolar 8.91
Nowy Jork 8.925
Holandja 359.80
Londyn 35.25 — 35.65
Paryż 35.18
Praga 26.44
Szwajcarja 175.00
Berlin 211.50
Gdańsk 173.80
Dolar w obrt. pryw. 8.91,75

Tendencja dla walut niejednolita.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 1. 10.

Bank Polski 112.50
Lilpop 12.00
5 proc. Poż. Konwers. 43.00
10 proc. Poż. Kolejowa 100.00

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 1. 10.

Żyto 22.10 — 22.40
Pszenica 19.50 — 20.50

Reszta notowań bez zmian.

KTO WYGRAŁ WCZORAJ PREMJÓWKĘ?

Wynik notowania 4-procentowej pożyczki premjewej z r. 1928, które się wczoraj.

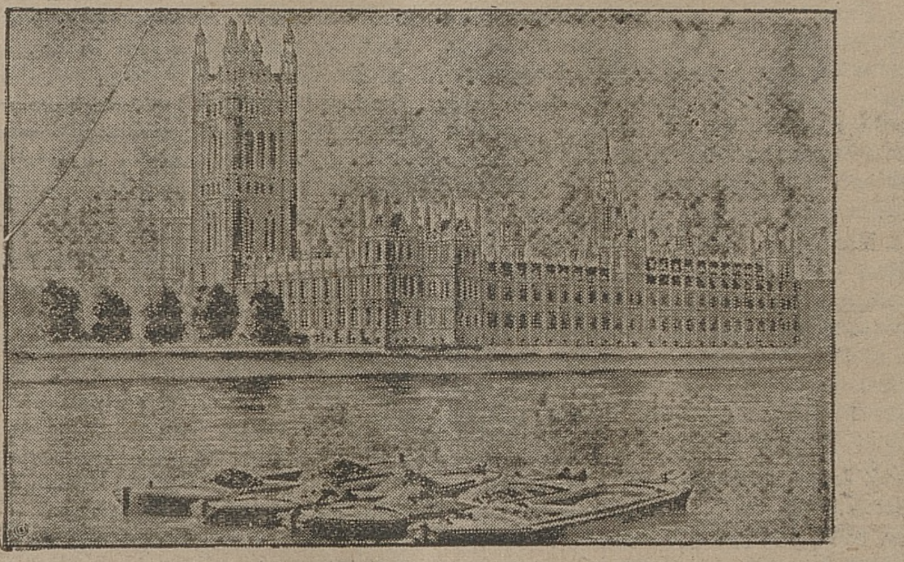
	Nr. serji.	Nr. obligacji
50.000	549	48
50.000	4017	3
50.000	4929	2
25.000	8162	29
25.000	4365	46
10.000	7581	48
10.000	9380	10
10.000	4893	18
10.000	1364	35
10.000	6376	50
10.000	4934	28

HUMOR.

Nauczyciel śpiewu: — Co, 2 złote chce pan za te małą naprawkę? za te pieniądze daję całą godzinę lekcji.

Rzemieślnik: — Co mi ta po pońskich lekcjach. Te 2 złote to pan musi wybulić gotówką.

PRZED WYBORAMI W ANGLJI.



Ilustracja nasza przedstawia parlament angielski, gdzie zajdą niedługo poważne zmiany.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 20.000 na nr. 14334.

Zł. 10.000 na nr. 139444.

Zł. 5.000 na nr.: 102799 156461

Zł. 3.000 na n-ry: 4131 131116 151054 160317 165018 200619.

Zł. 2.000 na n-ry: 4454 7322 30550 44827 60090 6049[illegible] 80614 91399 103442 103747 103753 154993 174992 189973 193203 103342 184973.

Zł. 1.000 na n-ry: 11432 11620 19981 14009 23788 32623 35261 35971 40590 42033 42596 43860 52522 73512 74628 76448 104899 115959 115758 121384 122391 129718 131866 135502 139857 145736 146734 149361 149502 163196 163373 165906 170336 173331 173763 180340 183125 183356 11620 13981 32623 40590 42033 74628 119758 129718 145735 146734 149502 165406 170336 173331 173763 183125 183356 188976.

Zł. 500 na n-ry: 4152 4541 5458 6501 6791 10323 10788 15640 20082 25202 25394 27152 27381 35729 36262 38543 42452 46098 47876 51326 54004 55667 56769 57394 69079 72297 74682 75019 78126 91165 91904 99136 110903 113910 114937 119801 120639 123202 123543 124514 129848 132190 133606 135648 137566 138365 138730 139187 140822 148876 148179 151730 152325 152826 154313 1566681 160034 161455 161570 167083 173576 177040 178573 178655 179766 181904 183117 184351 185644 185974 186609 194815 197784 203336.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, eż dnia 8 października 1931 roku od godziny 10-ej przed południem na targowicy zwierzęcej w Modrzejowie odbędzie się licytacyjna sprzedaż 11 koni z Komendy Powiatowej P. P. w Będzinie. W przetargu mogą brać udział wszyscy obywatele nie pozbawienia prawa zawierania umów.

Wadjum od nabywców koni nie jest wymagane.

Bliższych szczegółów sprzedaży udziela Komenda Pow. P. P. w Będzinie, ul. Małachowskiego nr. 16 w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Komendant Policji Państwowej
pow. Będzińskiego

(—) KOCUPER WŁADYSŁAW
komisarz P. P.

Zgubione dokumenty.

NIEDBAŁ Czesław zgubił zaświadczenie z przysposobienia wojskowego, wydane przez P. W. w Sosnowcu.

FRANCISZEK Kapcia zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

MARCOŃ Michał zgubił zaświadczenie wojskowe wyd. przez PKU. Będzin.

JÓZEF Słupski zgubił książkę od konia (klacz maści żółtej ur. 1922 roku, wzrost 1 m. 41 cm.).

PREGIER Szyja zgubił portfel zawierający świadectwo urodzenia, wydane w Będzinie, kartę rejestracyjną wojskową, wydane w Będzinie i różne zdjęcia, które unieważniam.

KAZIMIERZ Gruca z Ryczowa,gm. Ogrodzieniec unieważnia skradzione mu 6 sztuk weksli in blanko, a to: 1 sztuka zł. 500.— wystawiony przez Wincentego Bąka i Annę Bąk z Ryczowa, 1 szt. zł. 200.— z wystawienia Efroima Zilbersteina i Saula Zilbersteina z Pilicy, 1 szt. zł. 200.— z wystawienia Stefana P[illegible]larczyka z Ryczowa, 1 szt. zł. 100.— z wystawienia Piotra Cholewy z Ogrodzieńca. 2 szt. po 50 zł. z wystawienia Jana Kuźniaka z Ryczowa.

MARJANOWSKI Henryk zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

NUCHIM Wolf Glik zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Będzina.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94.